

Stanisław Świrko

Jan Czeczot jako redaktor i korektor drugiego tomiku "Poezji" Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 7, 67-97

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Świrko

JAN CZECZOT JAKO REDAKTOR I KOREKTOR DRUGIEGO
TOMIKU "POEZJI" MICKIEWICZA

(W 150 rocznicę wydania "Grażyny" oraz "Dziadów" cz. II i IV)

Związki koleżeństwa i przyjaźni, jakie łączyły od czasów nowogródzkich Adama Mickiewicza z Janem Czeczotem, miały charakter bardzo głęboki i wielostronny. Na gruncie filomackim tworzyli oni unikalną parę serdecznych przyjaciół na wzór antycznej pary Orestesa i Piladesa. Jednym z przejawów tej przyjaźni była współpraca Czeczota i Mickiewicza przy wydaniu "Grażyny" i "Dziadów" wileńskich.

Tomik pierwszy "Poezji", czyli "Ballady i romanse", wyszedł drukiem pod bezpośrednim nadzorem autora, Mickiewicz bowiem przebywał w 1821-1822 roku na urlopie zdrowotnym w Wilnie i mógł osobiście sprawować opiekę nad całym procesem wydawniczym swego dzieła.

Inaczej miała się rzecz z tomikiem drugim jego "Poezji", tj. z "Grażyną" i "Dziadami" cz. II i IV. We wrześniu 1822 r. poeta powrócił na swą posadę nauczycielską do Kowna i obowiązki służbowe jak i względy materialne nie pozwalały mu na częste przyjazdy do Wilna w sprawach wydawniczych. Zaistniała wówczas konieczność powołania do tych obowiązków odpowiedniego redaktora i korektora.

Był początek grudnia 1822 roku. Mickiewicz kończył pośpiesznie utwory przeznaczone do tomiku drugiego.

"Kochany Janie! - pisał do Czeczota - skończyłem powieść /.../. Jest to pierwsza robota, której skończenie nic mię nie

ciesz, bo po większej ożęści klepana "invita Minerwa."¹ Za kilka dni będziecie mieli. Jeślby, nim nadejdą "Dziady", można było cenzurę uzyskać i zacząć drukować, toby było najlepiej, jeśli nie, tymczasem niech Józef stary i młody², Tomasz i ty odczytają i uwag udziela, gdzie oo poprawić da się. Wszakże i "Dziady" byłyby dotąd, ale mię powieść dusiła, a pierwszą część³ "Dziadów" trochę poprawiam wedle uwag Borowskiego, niegdys mnie czynionych. /.../ Co się tycze pierwszego tomu, pisałem do Jeża. Niech Zawadzki, jeśli można łatwo i bezpiecznie uzyskać cenzurę, robi drugą edycją; jeśli nie, przedrukuje jak jest, z omyłkami. Pogadaj o tym z Malinowskim⁴. On mnie przyrzekł wziąć korektę drugiego tomiku; przypomnij obietnicę."⁵

Czczot spełnił pierwszą ożęść prośby przyjaciela i poprawiony tomik pierwszy przekazał do druku w tajemnicy przed cenzurą w celu wykonania II wydania. Pisał w tej sprawie do Kowna:

"Wczoraj oddałem już do drukarni tomik poprawiony. Od jutra zaczniemy trudnić się drukowaniem. Z Jeżem uradziliśmy bić egzemplarzy 1000 i dlatego, że koszt mało się papierem podniesie, a zysk się znacznie zwiększy, i dlatego, że nie tak rychło starać się potrzeba będzie, któż wie o jaką cenzurę. Zawadzki na wszystko przystaje."

Dalsza część listu poświęcona była wydaniu tomiku II, czyli "Grażyny" i "Dziadów" wileńskich:

"Tomik drugi uradziliśmy bić po odbiciu pierwszego. Wszakże to się do Bożego Narodzenia najdalej skończy, bo teraz pójdzie wszystko łatwo i szybko; więc staraj się na święta mieć już ukończone wszystko, aby do Nowego Roku przebyć cenzurę i zaraz drukować."

Natomiast odradził stanowczo kandydaturę Malinowskiego na korektora, powołując się przy tym na opinię Moritza oraz Józefa Kowalewskiego, zwanego wśród filomatów Paflagonem.

"Korektą - pisał - sam się zajmę, nie gabając Malinowskiego, który się wszędzie wścibi, a dobrze nie dotrwa; tak przynajmniej najgłośniejsz upewnia Paflagon. Moryo tak się gniewa za korektę gramatyki Jakubowicza na Malinowskiego, że odgraża się wszystkie, których bardzo wiele, wydrukować pomyłki i dodać, że to spod korekty Malinowskiego."⁶

Mickiewicz ofertę przyjaciela przyjął i w ten sposób Czeczot stał się ofiojalnym redaktorem i korektorem drugiego tomu jego "Poezji".

Tak oto zapoczątkowany został dialog wydawniczy między Mickiewiczem a Czeczotem, który przewijać się odtąd będzie od grudnia 1822 r. do kwietnia 1823 r. i obejmie w sumie kilkadziesiąt listów w obu kierunkach. Korespondencja ta wnosi dużo interesującego materiału zarówno w sprawach warsztatu poetyckiego Mickiewicza jak i klimatu w jakim kształtowały się ostateczne wersje "Grażyny" i "Dziadów", naświetla także uciążliwe utarczki autora z bezmyślnymi i despotycznymi zarządzeniami ówczesnej cenzury, której nie mógł przełamać nawet taki autorytet jak Joachim Lelewel, pełniący z ramienia Uniwersytetu Wileńskiego urząd cenzora.

Sprawę korekty Jana Czeczota w II tomiku "Poezji" Mickiewicza omówił już wcześniej Stanisław Szpotański, opracowanie to jednak nie jest pełne, gdyż dotyczy przeważnie części IV "Dziadów" z bardzo fragmentarycznym uwzględnieniem "Grażyny", "Upiora" i części II. Poza tym autor nie wyzyskał wszystkich, dostępnych nam dzisiaj materiałów filomackich. Nadto w dociekaniach Szpotańskiego razi jego jednostronna i przyjęta a priori teza, że wszystkie wprowadzone przez Czeczota poprawki są złe, narzucone przez niego autorowi i "lepiejby było, aby Czeczot uwag nie czynił i nie rozbijał pierwotnych pomysłów Mickiewicza"⁷.

Taka ocena pracy redakcyjnej i korektorskiej Czeczota jest chyba niesłuszna i krzywdząca, i ona to właśnie skłoniła autora niniejszego szkicu do ponownego podjęcia tematu.

Zadanie, którego podjął się Czeczot, nie było proste ani łatwe, o ile bowiem "Grażyna" była w końcu grudnia 1822 r. poematem całkowicie ukończonym, o tyle "Dziady" wileńsko-kowieńskie, których pierwsze fragmenty powstały prawdopodobnie już w 1820 r., były nadal w stadium formowania się i poetyckiej krystalizacji⁸.

Na święta Bożego Narodzenia 1822 r. Mickiewicz przybył do Wilna. Wiózł z sobą świeżo ukończoną "Grażynę", natomiast "Dziady" wymagały jeszcze generalnego sprawdzenia i uzupełnień. Przyrzekł Czeczotowi, iż zaraz po powrocie do Kowna, utwór poprawi i przyśle pocztą. Lecz obietnicy nie dotrzymał, dokuczał

mu od dłuższego czasu chroniczny ból głowy i zębów, nie dopisywała również wena twórcza⁹. Czeczot dopominał się o "Dziady" i przynaglał¹⁰, informował też przyjaciela, iż przekazał "Grażynę" Lelewelowi:

"Tydzień skończył się w niedzielę, jak byłem u Lelewela. Wówczas jeszcze skarżył się, że nie miał czasu do przeczytania; ale mówił, jeśli potrzeba, to i nazajutrz przeczytaną odda. Medytował, jak to ujdzie "z krzyżackiej psiarni"; mówił, że trzeba będzie przypis dodać, wszakoiż to duchowny zakon."¹¹

Mickiewicz wreszcie odpowiedział, przy czym sprawom wydawniczym poświęcił w liście sporo miejsca:

"Ciekawy jestem czyli tomik pierwszy drukuje się dalej; przypędząć trzeba bardzo Zawadzkiego. "Dziadów" część większą odeszłą, nic nie umiem poprawić. Gdyby nie oplakane obowiązywanie się do druków, poszłyby one pod czerwone sukno. W samej rzeczy lepsze o nich miałem wyobrażenie, nim teraz czytać zacząłem. Ale cóż robić? Nie bierz tego za przesadę lub fanfaronadę, ale jestem przekonany, iż oprócz "Ballad" reszta jest za wozesna i jeśli dłużej pożyję, będą mię kłuć w oczy te szpargały, ale powtarzam: cóż robić? Odeszłą więc pod prasę. Do części drugiej nie staje kilku wierszy w dorobionym kilkunastowerszowym przejściu, a i te trudno mi dorobić, tak muza daleko uciekła, a Zosi¹² żadnej do natchnienia nie mam.

A co się tycze Zosi, muszę oí uczynić jedno wyznanie. Ów obrazek Karusi w "Dziadach" jest zrobiony podług tego, co o niej Tomasz powiadał. Zmieniłem imię tylko dla rymu, bo wiesz, że ideał Karusi jest całe inny i zachowuję go na inne miejsce; jeśli więc jesteś w poetyckim humorze, daję ci pozwolenie, owszem, proszę restituere textum¹³; odmień imię i stosownie do tego przyjdzie podobno jeden czy dwa wiersze przerobić. Tobie udać się teraz powinno!

Co Lelewel powie o "Grażynie"? Namień, że jestem ciekawy słyseć jego zdanie. Jeśliby "psiarnia Krzyżaków" wylała twardo, odmienić na "zgraję Krzyżaków."¹⁴

List Mickiewicza, a szczególnie surowa autokrytyka "Dziadów", spotkały się z energiczną reprimendą Czeczota, wyrażoną z właściwą mu swadą i szczoerością.

"At, sam nie wiesz, czego chcesz od siebie; gdyrałeś nie-
słusznie na "Grażynę", niesmaczne ci znowu "Dziady".Chcesz
jakichś dziwów, jakichś ósmych oudów świata od siebie.Po-
czekaj, może coś urodzi się lepszego. I spodziewam się i
nie przeczę. Popraw tylko i przysyłaj, a obaczymy, jak się
wydrukują, co też o nich ludzie powiedzą; bo chociaż to i
ich zdanie jest nędzne i uprzedzeniem krępowane,ale i two-
jemu niezupełnie wierzę, bo jesteś, zdaje się, nadto kry-
tyk dla siebie surowy. Może też kiedy udobruchasz się i
polubisz swoje pierwotne plody, bo teraz uważ tylko, czy
nie dziwaczysz."¹⁵

Najbliższa przyszłość okazała, że Czeczot miał rację.

W sprawach cenzury informował Mickiewicza, iż "Grażyna"
wyszła zwycięsko z ogniowej próby u Lelewela i że "psiarnia
Krzyżaków" zostanie bez zmiany, ale otrzyma przypis.

Chodziło w sumie o 3 wersy z "Grażyny":

- w. 40 - "To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków",
- w. 43 - "Zaraz by w bagnie skąpał się ten plucha",
- w. 47 - "A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał".

Wszystkie one otrzymały w wydaniu wileńskim wspólny odsy-
łacz kierujący do odpowiednich przypisów historycznych pomiesz-
czonych na końcu poematu:

"Czytelnik niech uważa, że to jest głos pogański, przeciw
Rycerstwu Niemieckiemu użyty, który objaśnia się poniższemi
przypiskami: 2,3,4."¹⁶

Sprawa korekty "Dziadów" oz. II wymagała większej baczoś-
ci i liczniejszych poprawek, omówimy też ją bardziej szczegó-
łowo.

Podstawowym tekstem dla korekty był - jak to udowodnił Pi-
goń - odpis dokonany ręką Czeczota późną wiosną 1821 r., spraw-
dzony przez Mickiewicza i przedstawiony następnie Leonowi Bo-
rowskiemu. Dochował się w Archiwum Filomatów¹⁷.

"Odpis Czeczota sporządzony został stosunkowo starannie.
Usłużny przyjaciel wysilił się na pismo wyraźne, prawie ka-
ligraficzne. Z jakim stopniem pietyzmu oddawał on - znak w
znak -\właściwości pisowni Mickiewicza, tego przy braku o-
ryginału oczywiście nie stwierdzimy, mniemać wszelako wol-
no, że stopień to był wcale duży."¹⁸

Ostatnia opinia Pigoń jest dla nas ważna, potwierdza bowiem autorytatywnie jedną z zasadniczych cech charakteru Jana Czeczota: staranność i skrupulatność, a w odniesieniu do rękopisów Mickiewicza nawet niewątpliwy pietyzm.

Pierwszym fragmentem "Dziadów" części II, który w korekcie uległ przeróbce, był dwuwiersz z arii dziewczyny z barankiem i motylem. W wersji pierwotnej, tj. w kopii sporządzonej przez Czeczota w 1821 r., zwrotka cała miała brzmienie:

"Józio dał wstąszkę pasterce,
A Franuś jej oddał serce;
Lecz i z Józia i z Franusia
Śmieje się pusta Karusia."¹⁹

Właśnie do tej zwrotki odnosi się polecenie Mickiewicza w cytowanym już liście z 25 stycznia (6 lutego): "restituere textum". Czeczot początkowo ceregielił się i wymawiał:

"Co się tyczy Zosi, nie chciałbym dla Zosi robić krzywdy Karusi i rugować ją z miejsca; chociaż to Karusia ukradła Zosine rysy i słusznie powinna restytucją. Lecz niech się to już tak zostanie, jak owi w "Kurhanku" Moskale, które choć odmienić, trzeba było przekręcić inaczej wiersze i trudno było żołnierzy lub innych substytuować. Tobie samemu, jeśli chcesz tak koniecznie każdej własności jej zostawić, może się uda odmienić:"

Ale z Józia i z Franusia
Śmieje się płocha Karusia

W inszych miejscach we środku imię."

Lecz nazajutrz, jeszcze przed wysłaniem listu do Kowna, zmienił zdanie i przygotował "notę do wierszy":

"Jeśli chcesz odmienić, to dziś na czczo z rana przyszła mi kadencja do Zosi i tak może być:

Ale z Józia i Antosia
Śmieje się pierzchliwa Zosia"

Każesz odmienić?"²⁰

Mickiewicz się zgodził i wersja ta, z drobną poprawką, weszła do tekstu drukowanego:

Lecz i z Józia i z Antosia
Śmieje się pierzchliwa Zosia.

Ponadto w wersach 367 i 377 Czeczot wymienił imię Karusia na Zosia wprowadzając ze względów rytmicznych dodatkową sylabę.

Tak to Jan z Myszy uczoił w "Dziadach" ubóstwianą przez siebie Zosię Malewską. Uczynił to jednak na wyraźną prośbę autora i zgodnie z jego pierwotną intencją. Mało tego, Mickiewicz nie tylko zgodził się na zmianę tekstu, ale i podziękował za nią przyjacielowi. W jednym z następnych listów pisał:

"Winniśmy nawet tę grzeczność dla Zosi. Nb. poprawę podpiszesz: "Tak ma być", i nie mógłbym znaleźć lepszej."²¹

W końcu stycznia Mickiewicz przesłał Czeczotowi tekst "Dziadów" do druku. Przesłał na adres Tomasza Zana z lakonicznym przypisem:

"Pakę przyłączoną i list oddaj zaraz Moritzowi. - Rękopism "Dziadów" Czeczotowi i powiedz, niech przepisze, jak są, i odda Lelewelowi; potem obaczmy, co trzeba będzie poprawić. Dewizę²² do tej części przepisać z okładki. Tytuł obu części: Ułamki z poematu "Dziady."²³

W ślad za rękopisem "Dziadów" wysłał Mickiewicz list do Czeczota:

"Dziady" musiały już dojść ciebie. Zdziwisz się, nie znajdując żadnych popraw. Chciałem szczerze uczynić je znośniejszymi, ale mi nie podobna przenieść się duszą w one czasy, kiedy je pisałem."

A nieco dalej:

"Dziady", jak są, przepisz i oddaj Lelewelowi; obaczmy, co każe koniecznie poprawić. Już zdecydowano, że część pierwsza²⁴ do tego tomiku wygotowana być nie może."²⁵

Cytowany list ma dla opracowywanego tu zagadnienia znacznie szczególne, dowodzi bowiem, że nadesłany Czeczotowi rękopis "Dziadów" nie miał formy ostatecznej i późniejsze poprawki wprowadzane były na gorąco, już w trakcie druku. Oczywiście, iż sytuacja taka utrudniała poważnie pracę wydawniczą, tym bardziej, że Mickiewicz, przesławszy tekst rękopisu do Wilna, nie miał u siebie kopii i opierał się wyłącznie na pamięci. Informacje te wyjaśniają i usprawiedliwiają główną przyczynę różnych perypetii korektorskich, które znajdują swe odbicie w najbliższej korespondencji obu przyjaciół.

A korespondencja ta stawała się z dnia na dzień coraz częstsza, obfitsza i - dodajmy - coraz bardziej nerwowa. W wyobraź-

ni poetyckiej Mickiewicza dokonywała się dalsza krystalizacja formy artystycznej "Dziadów", wprowadzał więc zmiany i uzupełnienia do pierwotnego tekstu. W cztery dni po omówionym tu liście pisał do Czeczota:

"Janie! Posyłam dodatek do "Dziadów" na miejsce "Zdrowaś Maria". Trzeba według terażniejszej poprawy przepisać. Małej to są wagi dodatki, ale przypominam, że są wzięte z natury i mogą urozmaicić jednostajność obrzędu, nadać cokolwiek ruchu chórowi."²⁶

Nadesłany "dodatek", wbrew opinii autora, nie miał wiele wspólnego z "naturą" i jak dotychczas nie znalazł pokwitowania ani w etnografii polskiej, ani w białoruskiej czy litewskiej, w. XIX, natomiast miał poważne znaczenie dla utworu, zmieniał bowiem w sposób zasadniczy jego koncepcję obrzędowo-religijną. Zamiast księdza, który występował w tekście pierwotnym, zjawił się guślarz, a miejsce modlitw: "Anioł Pański" i "Zdrowaś Maria" zajęły zaklęcia i quasi pogański rytuał magiczny. W ten sposób na kanwie autentycznego obrzędu ludowego białoruskiej Radawnicy wyrosła zarchaizowana mistyfikacja rzekomego reliktu starosłowiańskiego w duchu Zoriana Dołęgi Chodakowskiego.

"Dodatek" był ponadto poważną zmianą tekstu pod względem ilościowym, obejmował bowiem aż pięć dużych wstawek w różnych miejscach "Dziadów" części II: w. 9-10, 29-48, 133-160, 346-371, i 505-520²⁷.

Dla Czeczota, jako korektora, było to nowe zadanie redakcyjne i nowy poważny kłopot, Mickiewicz bowiem, przesyłając "dodatek", wskazał, gdzie odpowiednie wstawki włączyć, ale - nie mając u siebie podstawowego tekstu rękopisu - zapomniał zaznaczyć, co należy skreślić z wersji pierwotnej. I tak np. w rękopisie przeznaczonym do druku "wódka w kadzi" występowała na początku obrzędu, przed sceną ze zjawami dzieci. Mickiewicz w "dodatku" wprowadził "kocień wódki" przed widmem złego pana, ale nie żądał skreślenia ustępu poprzedniego.

W ten sposób nastąpiło zdublowanie fragmentu z płonąca wódką, a poważny ten błąd spostrzeżony został przez autora już po korektach, w trakcie rewizji tekstu drukowanego na czysto. Echa tych perypetii korektorskich znajdujemy w korespondencji obu przyjaciół. Otrzymawszy tekst "Dziadów", Adam pisał:

"Smutne miałem przecucie, kiedy należał tyle razy o "Dziadów" korektę. Jakoż stała się w nich haniebna omyłka (...) w "Dziadach" drugich! Jak niedobrze wyrozumiałeś poprawy, chociaż je starannie pisałem.

Po pierwszej strofie, kiedy guślarz mówi: "Tylko żwawo, tylko śmiało", niepotrzebny jest wiersz: "Tak róbcie, jak guślarz radzi". Należało zaraz napisać: "Jak kazałeś tak się stało" i wyrzucić wszystkie następujące ową "wódkę w kadzi" etc.etc. aż do "ciemno wszędzie". Dopiero Guślarz: "czyścowe duezeczeki" ... etc., reszta dobrze. Ale ta "wódka w kadzi" jest tu niepotrzebna. Zdaje się, że tak kazałem poprawić. Dziwno, że ty, mając nieraz dobry węch krytyczny, nie dojrzałeś ostatniej niedorzeczności, gdyby tu była "wódka w kadzi", a dalej znowu "kocioł wódki", co jest powtórzeniem. Obraz ten więc z początku wyrzuciłem i dalej przeniosłem. Jest to wielka omyłka. Jeśli przypadkiem arkusz formy tej jeszcze nie rozebrany, każ odmienić i na nowo wybić. Ledwie bym nie kazał przedrukować, bo to powtórzenie całkiem bez sensu."²⁸

Czczot obruszył się za niesłuszną napaść przyjaciela i natychmiast odpisał:

"Otóż masz za swoje, hultaju autorze, że nalegany tyle razy, pomimo tylu przypomnień nie chciałeś pilnie tak długo trzymanyh przeczytać manuskryptów i dokładnie poprawić! "Wódka w kadzi" i "w kotle" już wydrukowana (...). Ale któż temu winien? Ty przez niedbalstwo, ja przez nieuwagę, iż przypisując z tekstu i poprawek, a przepisując za stołem Prokuratorii, ukradkiem, nie dostrzegłem podobieństwa inwokacji, a potem nie miałem czasu odczytywać, com przepisał, ale wnet oddałem do cenzury. Błąd się ten jednak zreperować może. Jednak wyrzucając całe to pierwsze miejsce, reparaacja będzie kosztowniejsza, bo najmniej sześć kartek przerobić trzeba, a może i całą formę, ażeby wyrzucone 19 wierszy zapełnić obszerniejszymi odstępami..."²⁹

Radził więc, by na wstępie "Dziadów" zostawić "wódkę w kadzi", "której pospolicie do wywoływania wszystkich duchów używają i która by bardzo dobrze do ogólnego wezwania na początku przypadła", natomiast "inwokacją duchów pańskich odmienić, zamiast wódki palić smołę w kotle, albo pochodnią smolną".

Propozycję tę uzasadniał następująco:

"Smoła i siarka lub co inszego, jeśli ci przyjdzie na myśl, powinny właśnie wyzywać te ciężkie duchy i podobne króciuchne mieć porównanie do nich, jak cząbry i ślasy do nieużytej dziewicy. Jeśli ci się zda ta uwaga, staraj się w podobnej liczbie wierszy 8, wreszcie 9, wreszcie 10 (bo będzie na tej kartce miejsca na tyle) zamknąć tę nową inwokacją; takim sposobem będzie i rozmaitość, i dwie inwokacje nowe będą ją bardziej pomnażać, i przyjdzie tylko jedną kartkę, na której ta inwokacja, przedrukować, inne wszystkie w całości zostaną."

W przypadku, gdyby Mickiewicz obstawał przy zlikwidowaniu "wódki w kadzi" na wstępie obrzędu, podawał rozwiązanie następujące:

"... rozciągnij informacją Guślarza początkową, co mają robić w kaplicy przed wywoływaniem duchów, ażeby na miejscu 19 choć z dziesięć wierszy przybyło dla przyczyn wyżej wspomnianych."

Na propozycje te Mickiewicz odpowiedział krótko:

"... owe "wódki" i "kotłówki", i "w kadziach" muszą zostać; ja przynamniej ani myślę poprawiać, bo mi całkiem nie do tego. Chociaż dobra twoja o smole uwaga, Ale cóż robić? Przynajmniej żeby można było dodać: "Stawcie znowu kocięł wódki."³⁰

Kolejną odpowiedź w owej "wódczanej" kwestii potraktował Czeeczot żartobliwie:

"Cóżby to było, gdyby pierwsze edycje zupełnie poprawnie wychodziły? Gdzieżby to się podziały owe "verbesserte Aufgabe"? Więc nie troszcz się, że tam się znajdują jakie omyłki: ja trzymam z naszym małym zycerem, który, gdy mu pokazywałem jedno miejsce w "Dziadach" niepotrzebnie od boku odśadzone, powiedział: "At, to nic nie znaczy. Będą rozumieeli, że tak potrzeba!" Otóż i ja teraz tak mówię. Jeślibyś jednak życzył sobie koniecznie odmienić formę, gdzie dwa razy wódka, ponieważ ja się tu poczuwam najbardziej do winy, można przedrukować; ta sztuka będzie tylko kosztowała rubli 13. Jeśli może się skończyć na tym: "Stawcie znowu wódkę w kadzi" to znów dołożym i jedną kartkę odmienim. (...) Raz więc jeszcze napisz o poprawkach..."³¹

Mickiewicz był już jednak całą sprawą najwyraźniej znudzony:
"O utrapionej "kadzi" sam postanów, co chcesz; czy popraw:
"Stawcie znowu", czy zostaw; ja umyłam ręce i więcej o
żadnej poprawie słyszeć nie chcę. Nie wiesz, jak to okrop-
nie, śmiertelnie, najśmiertelniej dla mnie nieznośne. Daj
mnie pokój!"³²

Po tej odpowiedzi Czeczot polecił drukarzom przesłać
cały początkowy arkusz "Dziadów" cz. II zgodnie z autografem
przesłanego "dodatku", zapłacił za to rubli 13.

"Wódka" została więc tylko w jednym miejscu, przed wywoła-
niem widma "złego pana", w wierszach 136-138:

"Stawcie w środku kocioł wódki.
A gdy laską skinę z dala,
Niechaj się wódka zapala."

Innym, dość zresztą drobnym, błędem II części "Dziadów",
który mocno zirytował Mickiewicza, było użycie imienia Haliny
w wierszu 614.

"W formie ósmej - pisał do Czeczota - jest: "weźcie Hali-
nę pod ręce". Niech diabli wezmą tę Halinę! Było tam: "dziew-
czynę". Przepisywacz, nie wyczytawszy, odmienił. Ja przy-
bierałem się poprawić i widzę, że zapomniałem. Jeśli moż-
na, popraw na miłość boską: "dziewczynę" lub "pasterkę";
co mnie tam za Halina?"³³

Czeczot odpowiedział:

"...Halina do ciebie całkiem należy. Chwała Bogu, że po-
prawiona! Pamiętam, że jakieś był na świętach, czytałem i
mówiłem ci, co tu to brzydkie imię Haliny ma robić, lepiej
położyć Maryli; czy byłeś roztargniony, czy co, nie odpo-
wiedziałeś mi na to i ugruntowałeś mię mocniej, że chcesz
tę brzydką Halinę na miejscu zostawić."³⁴

Usterkę tę udało się poprawić bez trudu i wiersz 614 o-
trzymał ostateczne brzmienie:

"Weźcie pasterkę pod ręce."

Przedmowa do "Dziadów" przesłana razem z omówionym tu "do-
datkiem" nie sprawiała żadnych trudności korektorskich, nato-
miast pewne komplikacje wprowadzał "Upiór", poprzedzający
przedmowę.

Zastępował on projektowaną pierwotnie część I "Dziadów", z której Mickiewicz ostatecznie zrezygnował, i jednocześnie miał pełnić funkcję "niby to prologu"³⁵.

Poeta zapowiadał kilkakrotnie ukończenie "Upiora", wysłał go jednak do Czeczota dopiero na początku lutego. Pisał o nim: "Janie! Według obietnicy jedzie "Upior". Kiedy w niedostatku dawnych bogów muza obcuje z diabłami, nie dziw, że się tworzą podobne monstra. Ja, ponieważ wydałem wyrok o dawniejszych płodach, o tym ogonie nic nie powiem. Nie masz tu nawet ani piersi ogniem buchających, ani oozu zapalonych, bo tylko ogon. Ty, Janie, jeden z tych, którzy najlepiej tego "Upiora" zrozumieją, znajdziesz w nim interes, innym przyda się do zrozumienia reszty."³⁶

Czczot przedstawił "Upiora" Lelewelowi i na jego zlecenie zażądał zmiany zwrotki po wierszu 40:

"Lecz do zbawienia ten środek jedyny,
Taka zrzędzeniem najwyższym pokuta,
Za twoją czułość i za moje winy,
W epoce przeznaczeń kuta."

Powodem zastrzeżeń cenzury był wiersz 24 "Upiora". ("Podobno zabił sam siebie"), który zakwestionowanej zwrotce nadawał sens specjalny. Czeczot problem ten referował następująco:

"Zabijać się więc co roku nie jest to droga do zbawienia u teologów. A teologowie mocno się teraz za swoje rzemiosło wzięli. Tak tedy postaraj się tę zwrotkę odmienić lub można ją nawet wyrzucić; nie także defigurować nie będzie."³⁷

Mickiewicz odpisał:

"... strofę z "Upiora" pozwalam wyrzucić i nie wstawiać na to miejsce nie będę."³⁸

Lecz "Upiór" nie był jeszcze całkowicie ukształcony, jeszcze nadal znajdował się w fazie fermenta twórczego. W dwa tygodnie po cytowanym liście temat ten ponownie wraca do korespondencji.

"W "Upiorze" - pisze do Czeczota - odmieniam ostatnie strofy. (...) Po wierszu: "obecne szczęście zakłócić":

Mara przeszłości na jedną godzinę
Obecne szczęście zakłócić.

Wzrok twój, nawykły do świata i słońca,
/Ach! czyli trupiej nie złąknie się głowy/ ³⁹
Może się trupiej nie ulęknie głowy,
I może raczysz cierpliwie do końca,
Grobowej dosłuchać mowy.

I ścigać myśli po przeszłych obrazach
Błądzące jako pasożytne ziele,
Które wśród gmachu starego po głązach
Rozpierzohłe gałązki ścięte.

Koniec."⁴⁰

W autografie przesłanym przed miesiącem do druku ostatnie
dwie zwrotki "Upióra" miały brzmienie:

"Może ktoś także cierpliwy do końca
Zechce podziemnej przysłuchać się mowie,
I wzrok młodzieńczy, przywykły do słońca
Na trupiej zatrzymać głowie.

I patrząc zważy, co mu w młode lata
Wyroczone słowo katechizmu rzekło,
Iż ten nie zgrzeszy, kto używa świata,
Pomniąc na śmierć, sąd i piekło."⁴¹

"Upiór" był już po cenzurze i po korekcie pierwszej, nie-
mniej Czeczot wypełnił pieczołowicie zlecenie przyjaciela i
zmianę tekstu wprowadził do druku.

W trzy tygodnie bezmała później chciał jeszcze Mickiewicz
"przed "Upiorem" umieścić na ówiarteczce białej" jakieś "uwia-
domienie", ale nie przesłał go do druku i nie weszło ono do
tekstu końcowego⁴².

Najpoważniejsze kłopoty redakcyjne i korektorskie czekały
jednak Czeczota w trakcie przygotowywania do druku "Dziadów"
części IV. Główne trudności wynikły tu ze strony cenzury. Spra-
wy tej na ogół nie docenia się należycie, wiadomo jest bowiem,
iż cenzorem wileńskim z ramienia Uniwersytetu był w owym cza-
sie Joachim Lelewel, którego łączyły z Mickiewiczem, jako au-
torem ody "Do Joachima Lelewela" stosunki przyjaźni i życzli-
wości. Okazuje się jednak, iż problem ten nie przedstawiał się
zbyt różowo i że zarządzeń cenzury nie była w stanie przełamać
nawet najwytrawniejsza przyjaźń czy życzliwość.

Interesujące przyczynki wnosi do tego tematu jedna z relacji Czeczota po wizycie jego u Lelewela w związku z przekazaniem "Upiora".

"Pokazywał okropne, teraz nadeszłe z Warszawy, prawidła dla cenzury warszawskiej, które i do nas są rozciągnięte. Nic prawie nie mówią wyraźnie, że to a to się zakazuje; ale zrobiwszy zasadę, że trzeba szanować religią, że trzeba być wdzięcznym familii Jego Imp. Mości, że trzeba szanować związek święty (czyli tzw. święte przymierze Rosji, Prus i Austrii - dop. S.Św.), że trzeba w całej powadze utrzymać jakiś "l'ordre monarchique", porządek monarchiczny, każą cenzorom mieć węch Dominikanów, żeby herezją i "venin politique et moral" poczuć, żeby, a szczególnie w broszurkach, które łatwo i prędko się rozchodzą, nie tylko na ogół myśli, lecz na poszczególne słowa, czy się nie kryją w nich te jady, uważać; żeby pilnie badać, czy nie ma tych jądów w jakich apologach, bajkach, ironiach, ucinkach dowcipnych, przedstawieniu czasów dawnych, wystawianiu osób i okoliczności, które się w czasach rewolucyjnych odznaczały, w chwaleniu ich, "et sic porro". A za wszystko odpowiedź cenzora drobna - bo tylko osobą i majątkiem. Poznajże tu co będzie do smaku, lub nie do smaku, a skóra w strachu, a u stracha wielkie oczy. Tak to tedy nieoznaczonymi przepisami, a stąd bojaźnią chcą więcej dokazać, niż oznaczonymi."⁴³

W tej sytuacji rola Lelewela jako cenzora była istotnie trudna, a rola Czeczota jako korektora i pośrednika między autorem a cenzorem chyba jeszcze trudniejsza. Pozycja Lelewela jako cenzora była ograniczona i z innej strony. W Komitecie cenzury zasiadał również dr August Bécu, pedant i służbista, zawsze arcycylojalny wobec zarządzeń i przepisów władz rosyjskich. Mickiewicz przestrzegał nawet przyjaciela przed nim:

"Ostrzegam, aby w ciągu drukowania arkuszy nikomu nie pokazywać, tym bardziej nie dawać, bo jeżeli się rozgłosi, jeśli dojdzie do Bekiego albo nawet doniesie się, uważ, co stąd wyniknie? Proszę więc i zaklinam o największą tajemnicę."⁴⁴

W tej racji na większość poprawek i propozycji - pomijając oczywiście drobne zmiany wyrazowe - trzeba patrzeć z całą po-

wagą, nie były to bowiem jakieś "widzimisię" Czeczota lecz wyniki rzeozowej konsultacji z Profesorem.

Pierwszym fragmentem IV części "Dziadów", który się spotkał z opozycją cenzury, była tzw. "strofa pocałunkowa", występująca w wersji pierwotnej utworu po wersji 325. W autografie kopii skierowanej do druku miała ona brzmienie następujące:

"Dla ciebie trzeba innego wyvodu;
Słuchaj... czy byłeś pobożnym za młodu?
Czy ty na skrzydłach modłów latałeś do nieba?

Ksiądz

Motliwa zawsze jedne ma dla mnie powaby,
Prawda: jednakże pomału
Wiek tępi ostrze zbytniego zapału.

Gustaw

Pamiętasz... kiedy miałeś dziewięć, dziesięć latek,
I po raz pierwszy, w uniesieniu ducha,
Nabożnie kląkłeś u kratedek?
Kolana zgięła ci skruoha,
Usteczka do stulonych przycisnąłeś dłoni,
Łzę pokuty oko roni...
A wtem się na ołtarzu rozdarły obsłonki,
Błysnął kielich, dzwonią dzwonki,
I kapłan na twych ustach złożył Pańskie Ciało!...

Ksiądz

Ach! wówozas! wówczas mi się zdało,
Że dusza moja ze mną się rozstanie!

Gustaw

A oo? pamiętasz, kapłanie?...
O! luba, zginąłem w niebie,
Kiedym raz pierwszy pocałował oiebie!"⁴⁵

Przy pierwszym czytaniu tego fragmentu Lelewel nie zajął zdecydowanej postawy.

"Trzeba jeszcze pomyśleć - mówił do Czeczota - jak się wywinąć, jeśli można było zostawić."⁴⁶

Stanowisko to uległo jednak wkrótce poważnemu usztywnieniu. Chodziło prawdopodobnie o jeden z głównych postulatów ówczesnej cenzury, "że trzeba szanować religią", a porównanie ko-

munii świętej do pocałunku mogło być istotnie poczytane za profanację uożuć religijnych. W następnym liście do Kowna Cze- czot pisał:

"Leleweł tego jest zdania i żądania, aby to porównanie do całunku zupełnie wyrzucić, ile że nie przerywa ciągu. Od tego miejsca: "Innego trzeba wywodu" aż do słów Pustelnika: "Nie wierzysz? Spytaj gałązki cyprysu!"⁴⁷

Mickiewicz przyjął decyzję cenzury z żalem ale i rezygnacją.

"Strofę pocałunkową - pisał - lubo najpiękniejszą, wyrzucie, jeśli potrzeba; gdybym miał co zamiast "Dziadów" umieścić, albo gdyby nie przymuszała do druku prenumerata, nie puściłbym tego i tak ułomnego dziecka z wylupionym okiem."⁴⁸

Czczot starał się z odrzuconego fragmentu uratować chociaż część, zaproponował więc przyjacielowi rozwiązanie kompromisowe:

"Chciałem z twemu dziecku wylupionego oka zostawić przynajmniej źrenicę i zostawuję te dwa wierszyki, które na końcu są porównania po tych czterech, po piosnce z Schillera powiedzianych.

Książę! o nie! ty tego nie czujesz obrazu!
Ty cukrowych ust lubej nie tknąłeś ni razu!
Niech ludzie świeccy bluźnią, szaleją młokosy,
Serce twe skamieniałe na natury głosy.

(Dwa te wierszyki):

O! luba, zginąłem w niebie,
Kiedym raz pierwszy pocałował oiebie!

Potem następuje powtórzenie tej zwrotki:

Pocałunek jej ach, nektar boski etc.
(chwyta dziecię i całuje).

Zdaje się, że dobrze, nawet potrzebnie te dwa wierszyki przypadają, a nawet można by wyrzucić te dwa:

Niech ludzie świeccy bluźnią etc. ...

a po dwóch pierwszych zaraz położyć:

O! luba, zginąłem w niebie.

Zostawuję to do twojego gustu, bo i tak dobrze, i tak dobrze. Czekam najprędzej rezolucji, bo już się składają drugie "Dziady".⁴⁹

Mickiewicz wybrał propozycję pierwszą, 6 wersową i uratowany dwuwiersz z "wylupionego oka" wszedł do tekstu ostatecznego "Dziadów" cz. IV. Trzeba przyznać, iż cięcie tekstowe przeprowadził Czezoł po mistrzowsku, tak że nawet wytrawny czytelnik, nie obeznany z autografem, nie wyśledzi granicy stykowej różnych fragmentów.

Widać, że i sam autor uznał w końcu takie rozwiązanie za szczęśliwe i udane, gdyż w późniejszych wydaniach "Dziadów", chociaż nie ciążyła już nad nim cenzura, nie włączył do tekstu wyrzuconego fragmentu. A współcześnie wydawcy, szanując wolę autora, postępują tak samo.

Innym przykładem udanej współpracy autora z korektorem w IV części "Dziadów" jest tłumaczona z Szyllera "Amalia" (w. 310-321). Pierwotna wersja, której pełnego autografu nie znamy, składała się z 3 zwrotek.

Mickiewicz nie był zadowolony z własnego przekładu i pisał w tej sprawie do Czezoła:

"W "Dziadach" czwartych przyszłą trochę odmienioną "Amalią":

Najpiękniejsza jak aniołek... etc.etc.

to miejsce jest niebliskie początku; jeśli będzie ułożone, wstrzymać się z wybiciem, nim nadeszłą odmianę. Podaję to twego rozwiązania, czy nie lepiej wyrzucić całkiem to boskie miejsce Szyllera, niedobrze wytłumaczone, bo i poprawy nie robią go doskonałym; a raczej powtórzyć tu sonet "Laura"⁵⁰, poprawniejszy i delikatniejszy."⁵¹

Czezoł odpowiedział:

"Dziś odbijają formę 6-tą; 7-ma już odbita, ósma tylko i dziewięta poprzedzają piosnkę "Amalia", którą masz poprawić, a której składanie wstrzymałem (...). "Najpiękniejsza jak aniołek", choćby nie wyrównywała ta piosnka oryginałowi, wyrzucić nie radzę i nie choę; jeśli nie odpowiesz tekstowi, co mi tam do tego, kiedy w tłumaczeniu jest piękna i przyjemna; niech tam sobie będzie piękniejsza! Zresztą lepiej mieć tłumaczenie niezłe, jak żadne. I ten,

kto nie może czytać Szyllera, bardzo będzie rad i z Szyllera i z tłumacza, że znalazł, dla ciebie może i dla znawców Szyllera mierne, ale dla niego najlepsze tłumaczenie. "Laura" wcale by nie przypadła i dla tych, którzy oświadczają się wyrzucone porównanie całunku dopisać na egzemplarzach (a i ja sam to zrobię); nie byłoby do czego przypiąć tego miejsca, gdyby nie było: "Pocałunek jej, ach, nektar boski". Zda się tedy, że obroniłem to miejsce, choćbyś nawet na lepsze się poprawki nie zdobył."⁵²

Mickiewicz uznał za słuszną argumentację przyjaciela i ostatecznie zarzucił zamiar wstawienia sonetu "Przypomnienie" na miejsce "Amalii". Ale tę ostatnią postanowił zmienić, mianowicie zwrotkę II i III, ponieważ zwrotkę I ("Najpiękniejsza jak aniołek raj") Czeczot istotnie obronił. Pisał więc do Jana z Myszy:

"Amalią" tak odmień: Strofa druga:

Jej całunek rajskie zachwycenie,
Jako ogień z ogniem, jak dwa głosy
Arf anielskie zgodne leją pienie,
Harmonią czarując niebiosy.

Serce z sercem zbiega, zlatuje się, ściska,
Lica, usta łączą się, drżą, palą,
Dusza wionie w duszę, niebo, ziemia pryska
Roztopioną dokoła nas falą.

Drugą strofę można odmienić lub dawną zostawić, trzecia koniecznie odmienioną być musi, chociaż zawsze niedoskonała. Wolałbym całą tę pieśń wyrzucić."⁵³

Czeczot krytycznie ocenił odmianę, przy czym przeprowadził analizę porównawczą obu wersji.

"Co do "Schön wie Engel" - pisał do Mickiewicza - już ci wyłożyłem, dlaczego chcę ją koniecznie zostawić. Idzie o poprawy. Druga strofka moim i do rady wezwanym Edwarda, a potem i Tomasza zdaniem jest lepsza co była, niż coś teraz przysłał. Ma ta i ta swoje zalety, pierwsza jednak przewyższa. W drugiej "rajskie zachwycenie" jest delikatniejsze jak "nektar boski", i bardziej odpowiadające oryginałowi, lecz następny wiersz: "Jako ogień z ogniem, jak dwa głosy" jest

niezmiernie niższy od: "Jako płomień chwyta się z płomieniem". Naprzód "płomień" lepiej jak "ogień", a potem nie zastępuje dobrze malującego wyrazu "chwyta się". "Arf anielskich" zły wiersz, lepszy "Jak dwóch lutni, zlewają się głoski"; trocha te "głoski" nie dobre, ale lepiej jak "arf pienie". 4-ty wiersz "harmonią oczarują niebiosy" lepszy zapewne od "harmonijnem ożenione brzmieniem"; ale kiedy trzy pierwsze wygrywają przed poprawką i ten czwarty przyjąć się musi. A zatem zostaje się strofka druga, jak była w manuskrypcie. 3-oia będzie podług nowej edycji, lubo i tamta jest niezła."⁵⁴

Analiza stylistyczna obu wersji wskazuje, że Czeozot znał się na poezji i miał wyrobiony smak artystyczny.

Mickiewicz zaakceptował stanowisko przyjaciela i II zwrotka "Amalii" pozostała w wersji pierwotnej, zgodnie z przekazanym mu rękopisem:

"Poczałunek jej, ach, nektar boski.
Jako płomień chwyta się z płomieniem,
Jak dwóch lutni zlewają się głoski
Harmonijnym ożenione brzmieniem."

Natomiast zwrotka III została utrwalona drukiem według redakcji drugiej podanej w cytowanym liście.

Autor "Dziadów" zamierzał również wprowadzić pewne zmiany tekstowe w wersach 415-431 części czwartej. Pisał w tej sprawie do Wilna:

"Wypisz mnie wierszy z dziesięć lub piętnaście z tego miejsca:

Oczy jej niegdyś podobne słońku... etc
Coś tam odmienię."⁵⁵

Czeozot spełnił polecenie Mickiewicza i wersy żądane nadesłał:

"Oko jej niegdyś podobne słońku!..."

aż do wersu:

"Już stanęło, już jej nie ma!"

Dodał przy tym uwagę:

"7-m wierszy końcowych są powtórzeniem 7-u wierszy, które poprzedzają: "Oko jej niegdyś podobne słońku."⁵⁶

Istotnie fragment ten powtarza się dosłownie bez koniecznego uzasadnienia kompozycyjnego czy poetyckiego. Są to wersy 408-414:

"Podniosła głowę nad łożko,
Rzuciła na nas oczyma,
Głowa opada na łożko,
W twarzyozce bladość opłątka,
Ręce stygną, a serduszko
Bije z oioha, bije z rzadka,
Już stanęło... już jej nie ma!"

Mickiewicz mimo zapowiedzi, wprowadził do przesłanego mu fragmentu tylko drobne zmiany i w tej wersji, tj. z powtórzeniem, wszedł on do tekstu drukowanego.

Bardzo interesująco przedstawia się historia ostatecznej redakcji wersu 960. W redakcji pierwotnej brzmiał on:

"Kobieto, boski diable, dziwaczna istoto!"⁵⁷

W koncepcji artystycznej Mickiewicza miał to być wyraz najwyższego napięcia namiętnej duszy Gustawa: obłądny krzyk zawiedzionej miłości i zranionej dumy męskiej oraz wybuch żalu i gniewu, a jednocześnie brutalne wyzwisko graniozące z obelgą. W rozterce duchowej Gustawa inwektywa taka była psychologicznie jak najbardziej uzasadniona.

Czczot, sentymentalny i rycerski, idealizujący zawsze kobiety, nie mógł znieść takiej brutalności w poezji i cały zwrot złagodził, przeniósł niejako do innej tonacji uczuciowej. Uczynił to przy tym nie bez swoistego wdzięku: dymiący wulkan męskich namiętności przekształcił w barwny fajerwerk, a Mickiewiczowską kobietę - demona zamienił w istotę słabą, eteryczną i zmienną - coś w rodzaju Zosi w "Dziadach" części drugiej:

"Kobieto! puohu marny! ty wietrzna istoto!"

Oczywiście, że sens zwrotu uległ zasadniczemu przewartościowaniu i Mickiewicz miał pełne prawo nie zgodzić się na taką zmianę. Lecz nie zrobił tego, ba, nawet nie protestował i nie polemizował, choć czynił tak w wielu wypadkach analogicznych. Wers pozostał, wrósł w tradycję literacką, stał się niemal przysłowiem i dzisiaj trudno byłoby wyobrazić sobie bez niego "Dziady" część ósmą.

Czy pierwotna redakcja Mickiewiczowska zdobyłaby sobie podobne uznanie u czytelników - odpowiedzieć trudno. Z tych też względów opinię Szpotkańskiego: "Wiersz ten jest banalny i kon-

wencjonalny, gdy przeciwnie usunięty na jego korzyść był nie-
zwykle śmiały i gorący, i cały ustęp rzeczony brał od niego
koloryt" - należy uznać za interesującą, ale dyskusyjną⁵⁸.

Podobny charakter miała zmiana korektorska wersu 999. W rękopisie przeznaczonym do druku miał on brzmienie:

"Ha! potworo niewiasty!"

Czczot i w tym wypadku, i z tych samych powodów, zaprotesto-
wał:

"Odmienić koniecznie "potworo", bo ja sam odmienię."⁵⁹

Na to Mickiewicz:

"Ponieważ "potworo niewiasty" chcesz koniecznie zmienić,
nie mam co robić, bo przy tobie moc. Ale odmieniwszy na
"niewiasty, niewiasty", nie będzie sensu i związku z nastę-
pującym. Lepiej by: "o, wietrznico niewiasty!"⁶⁰

Odpowiedź Czeczota:

"Wietrznico niewiasty" będzie źle jak "niewiasty, niewias-
ty!" ale chcę odmienić: "Ha! istny obrazie niewiasty!" al-
bo "Ha, wizerunku niewiasty"! albo: "Ha, ty obrazie wierny
niewiasty!". Napisz, co z tego przyjmujesz."⁶¹

Mickiewicz tym razem zaprotestował:

"Nb. "wizerunku niewiasty" ani "obrazie niewiasty" przyjąć
nie mogę. Jeśli wyrzucono "potworo", ja nie umiem i nie w-
dę podobieństwa poprawy; te "obrazy" i "wizerunki" nie do-
rzozy. Lepiej jest "wietrznico". Ja bym zostawił "potworo",
wszakże "melius dictum quam amicum perdere."⁶²

Czczot nie upierał się przy swoich propozycjach, ale też nie
zostawił Mickiewiczowskiej "potwory", wers 999 otrzymał styliz-
ację nieco łagodniejszą:

"Ha! wyrodku niewiasty!"

Jest to bodajże jedyny wypadek otwartego buntu Czeczota wobec
żądań autora. Skłoniła go ku temu jego wrodzona delikatność i
kurtuazja wobec dam.

Zwracał też Czeczot baczniejszą uwagę na pewne niejasności czy
dwuznaczność niektórych określeń poety, np. w trójwierszu:

"Wtenczas zagrzmie bohater, dobywa szkarłatu
Przez wielkie czyny i przez większe zbrodnie,
I z pastuszego kija robi berło światu"...

"Coś tu te "dobywa szkarłatu" - pisał - nie jasno, tak jakby miało znaczyć: wdziewa, zdobywa szkarłat. Czy nie pomyłka, czy nie: "dobywa bułatu", nie szkarłatu?"⁶³

Istotnie zwrot "dobywa" był mało precyzyjny i dwuznaczny. Potwierdził to zresztą i sam Mickiewicz:

"Dobywa szkarłatu" zostać się musi, jest to zamiast "zdobywa", ohee zdobyć; nieszcześnie wiersz, ale nie umiem go poprawić, chyba: "drze się do szkarłatu". Jeśli sam nie znajdziesz co lepszego, wezwawszy na pomoc Edwarda, tedy zostawcie: "drze się do szkarłatu". Nb. "bułatu" tu nie można, bo nie będzie sensu."⁶⁴

Czczot nie pochwalił nowej poprawki i chyba słusznie, gdyż "drze się do szkarłatu" ma znaczenie również wielorakie, a poza tym byłby to poważny rusycyzm. Zaproponował: "pnie się do szkarłatu" i Mickiewicz zmianę przyjął. Weszła ona do druku.

Przy ostatniej korekcie, nagabywany przez Mickiewicza, czy aby jakiejś usterki nie przepuścił, Czeczot raz jeszcze sprawdził dokładnie cały rękopis, będący podstawą druku.

"Myślałem - pisał do Kowna - żeś ty dobrze już ozwartą część "Dziadów" przeczytał i poprawek tam dosyć, więc już zupełnie dobra i dlatego przeczytałem ją po wierzchu. Gdyś zarzucił obojętność, że mogą być jeszcze omyłki, przeczytałem wczoraj pilnie i jakie znalazłem obojętności, komunikuję."⁶⁵

Zwracał szczególną uwagę na wersy podkreślone ołówkiem przez autora i referował swoje uwagi:

"Gdzie jest zwycięstwo pod Wiedniem Jana wyobrażone - pisał w cytowanym liście - tam jest ołówkiem podkreślony wiersz:

Zrąbaną z koni jazdę rozniosły kopyta.

Jeśli to ma być wiersz, poprawki potrzebujący (jakoż w wyobrażeniu udawanej przez studentów bitwy już też przesadził, chyba powiedzieć, że już się myślą przeniósł pod sam Wiedeń), więc i poprzedzający, jeśli trudno przyjdzie poprawić, można całkiem dwa wyrzucić. Wypisuję kawałek:

Tam Niemców potrwożonych następują rotę;
Każe wodze ukrócić, w toku złożyć grotę,
Wpadam, a za mną szabel polskich błyskawice.

Przerzedzają się ohmury, wrzask o gwiazdy bije,
Gradem lecą turbany i obcięte szyje...
Janczarów zgraja pierzchła, lub do piasku wbita,
Zrąbaną z koni jazdę rozniosły kopyta.
Aż pod wał trzebim drogę!... ten wzgórek był wałem."

Propozycję Czeozota opuszczenia 2 przedostatnich wersów potraktował Szpotański jako dowód, iż Czeozot nie pojmował uroku wielkiej poezji Miokiewicza (s.229). Sądzę wszakże, iż wniosek to niesłuszny i mocno naciągnięty. Czeozot niczego nie negocjował, lecz jedynie starał się odgadnąć powód podkreślenia wiersza. Pisał bowiem dalej:

"Otóż powiesz mi, czy zostawić te dwa wiersze, jak są, czy opuścić, czy odmienisz, jeśli podkryślenie ołówkiem ostrzeżało o tym. W żywym opowiadaniu naturalna rzecz, że się imaginacja unosi do rzeczywistego obrazu; stąd i te dwa wiersze ja bym tolerował po krótkim namyśle."

Miokiewicz nie zlecił żadnych zmian i Czeozot uszanował jego miłozenie - tekst wiersza w całości przekazał do druku.

Podobną postawę korektorską może zilustrować inny przykład, zaczerpnięty z tego samego listu.

"Altankę jej pod tymi uwiązałem ohłody,
Z tych lasów przynosiłem kwiateczki, jagody." (w.846-847)

"Czy dobrze pierwszy wiersz "ohłody"? Ja nie rozumiem, jak pod ohłodami uwiązać altankę."

Miokiewicz nie przysłał wyjaśnienia i Czeozot przekazał wers do druku w niezmienionej formie.

Takie samo stanowisko zajmuje Czeozot wobec innego, trochę niejasnego dlań fragmentu. W omawianym liście cytuje go:

"Gustaw odpowiada:

Dzisiaj po latach tylu, po takiej przemianie,
Na miejscach najszczęśliwszych, w najsmutniejszym stanie!
Gdybyś wziął martwy kamień, z którym igra dziecię,
I gdybyś z tym kamieniem obchodził po świecie,
A potem, do Ojczyzny wróciwszy z daleka,
Ten sam kamień, i dla tegoż samego człowieka,
Co nim kiedyś jak dziecko igrał przy piastunie,
Dziś dla starca zmarłego dał pod głowę w trunie;

Gdyby z tego kamienia gorzka łza nie ciekła,
Księżę, kamień bez sądu rzuć prosto do piekła!" (w.853-861)

"Porównanie - wyjaśniał w liście - coś ma tajemnego w sobie, co się podoba, na pozór dość ciemne. Konsekwencji spodziewać się nie wiadomo jakiej, a te gdyby z tego kamienia etc., są bardzo odległe i najbardziej z całego miejsca ciemne. Wytłumaczył tak Edward, że zdaje się, że gdyby ten kamień mógł czuć i przypomnieć igraszki i zważyć, gdzie teraz towarzyszy temuż starcowi, któremu towarzyszył dziecięciem, a nie zapłakał, rzuć go do piekła. I ja tak rozumiem, i gdyby tę myśl wyłożyć, że gdyby kamień czuć i przypominać mógł etc., byłoby miejsce dość objaśnione. I-naozej dość ciemne."

Mickiewicz jednak żadnych objaśnień czy uzupełnień tekstowych nie nadesłał i Czezołt przekazał do druku cytowany tekst bez zmian.

Pewnego dopowiedzenia wymagają również perypetie korektorskie z dwuwierszem:

"Co jedno pomyśliło, to drugie odgadło,
Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy cienie."

"Jak to - dziwił się Czezołt w omawianym liście - dwa cienie jednej rzeczy?"

Wtedy Mickiewicz wymienił ten dwuwiersz na inny:

"I umieliśmy każde przeczytać wejrzenie,
Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy cienie."

Leoz ze zmiany tej nie był zadowolony i polecił następnie oba wiersze skreślić⁶⁶.

Szpotański oskarżył Czezołta, iż wymusił na Mickiewiczu zmianę tekstu:

"Czezołt nie mógł zrozumieć, jak mogą być dwa cienie jednej rzeczy i piękny wiersz: "Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy cienie" zgasł. Mickiewicz jednak nie stworzył próżnej gry wyrazów, gdyż nieraz spostrzegać się daje, że przedmioty przy pewnych warunkach oświetlenia, rzucają cień podwójny." (op.cit., s. 231).

Nie wydaje się, by zarzut Szpotańskiego był słuszny. Mickiewicz nie zmienił pierwotnego wiersza z powodu powątpiewania

Czeozota, leoz dlatego, że wers drugi ("Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy oienie") nie miał pary rymowej. Dorobił ją, ponieważ jednak wersja nowa nie udała się, więc postanowił ją opuścić. W ten sposób w tekście drukowanym pozostał jedynie wers pierwszy redakcji pierwotnej:

"Co jedno pomyśliło, to drugie odgadło" (w. 1040),
mający odpowiednik rymowy w wersie 1042:

"Spojrzawszy tylko na twarzy zwierciadło."

Wszystkie omówione tu zmiany tekstowe (lub propozycje zmian) oraz naświetlające je fragmenty korespondencji charakteryzują chyba w sposób wystarczający postawę Czeozota jako redaktora i korektora II tomiku "Poezji" Mickiewicza. Pozostałe, drobniejsze poprawki, wprowadzone na zlecenie cenzury czy autora, czy wreszcie niedostrzeżone błędy drukarskie, nie wnoszą już do omawianego problemu nowego materiału. Dlatego też podaję je sumarycznie w porządku, w jakim występują w części IV "Dziadów", już bez zbędnych komentarzy, jedynie z zaznaczeniem, jak było w rękopisie i jak jest w druku. Część II "Dziadów" i "Uppiór" uzupełnień takich nie potrzebują.

wersy:

- 130 Było: Księżę, a znasz ty żywot świętej Heloisy?
Jest: Księżę, a znasz ty żywot Heloisy?
- 155 Było: Ach, te to książki zbójcekie!
Jest: Ach, te to są książki zbójcekie!
- 193 Było: Biega i gada, ani to, ni owo.
Jest: Biega i gada, ani to, ani owo.
- 239- Było: Ach, taki właśnie był kolor jej włosa
240 Jak te kasztanu gałązki!
Jest: Ach, taki właśnie był kolor jej włosa
Jak te cyprysu gałązki!
- 416- Było: Czy widzisz, Księżę, pierścienie?
417 Na pamiątkę mi oddała!
Jest: Czy widzisz, Księżę, pierścienie?
Smutna pamiątka została!
- 422 Było: Blyszozą one jak drdzeni spróchniałej świeatełka,
Jest: Blyszozą one jak rdzeni spróchniałej świeatełka,
- 514 Było: Przez wielkie czyny i przez większe zbrodnie,
Jest: Przez wielkie onoty i przez większe zbrodnie,

- 604- Było: Potem jak orlik na żaglach pierza
605 Stanie nade mną w ohmurze i z wysoka,
 Jest: Potem jak orlik na żaglach pierza
 Stanie w ohmurze i z wysoka,
- 932 Było: Wtem (ach, na samo wspomnienie poty zimne biją!)
 Jest: Wtem (o, gdy mię wspomnienia same nie zabiją!)
- 960 Było: Kobieto, boski diable, dziwaczna istoto!
 Jest: Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto! (por.w tekście)
- 999 Było: Ha! potworo niewiasty!
 Jest: Ha! wyrodku niewiasty! (por. w tekście)
- 1228 Było: Każdą słodkość wysysał ozorem
 Jest: Każdą słodkość zatrutym wysysał ozorem

Ocena pracy redakcyjnej i korektorskiej Czeczota w ujęciu Szpotańskiego jest - jak to już wcześniej sygnalizowałem - negatywna i krzywdząca.

"Porównując teraz ustępy brzmienia pierwotnego z wydrukowanymi - pisał w podsumowaniu zagadnienia - stajemy po stronie pierwszych. Lepiej by było, aby Czeczot uwag nie czynił i nie rozbijał pierwotnych pomysłów Mickiewicza."

A nieco dalej starał się dociec rzekomej przyczyny,dlaczego tak właśnie się stało.

"Mickiewicz - pisał - był bezsilny wobec cenzury, nic nie mógł poradzić na zbyt późno zauważone błędy korekty,ale dlatego zgodził się na zmiany proponowane przez Czeczota? Oto dlatego, że opuścił go nastrój, w którym pisał "Dziady", a w który, jak sam mówił, przenieść się już nie był w stanie i wobec krytyki Czeczota był niepewny i chwiejny. Tymczasem "Dziady", będąc bardzo szczerym utworem, miały w sobie największą wartość, jaka się tworzy w istotnym podniesieniu i uczuciu - i wszystko co się w nim tworzy, zwłaszcza u takiego poety jak Mickiewicz, jest zawsze piękne i prawdziwe."⁶⁷

Na ocenę taką, w świetle zreferowanych w artykule faktów z korespondencji obu przyjaciół, nie można się zgodzić z wielu względów.

Czeczot podjął się trudnego obowiązku redaktora i korektora II tomiku "Poezji" z powodu głębokiej przyjaźni, jaka łączyła go z Mickiewiczem. Uważał, iż korektor z urzędu, a choćby i Malinowski, nie podoła temu zadaniu i chciał pomóc przyjacielowi w trudnej sytuacji.

Obowiązki redakcyjne i korektorskie wypełniał z właściwą mu sumiennością i skrupulatnością i do tekstów Mickiewiczowskich odnosił się z wielką uwagą i pietyzmem.

Był w stałym kontakcie z Lelewelem jako cenzorem i starał się ocalić przed cenzurą, co tylko było możliwe, między innymi uratował dwuwiersz z zakwestionowanej przez cenzurę strofy o pocałunku. Rozwiązanie takie Mickiewicz musiał uważać za szczęśliwe, gdyż w wydaniach późniejszych nie powrócił już do wersji pierwotnej.

Czczot wysuwał wielokrotnie swoje zastrzeżenia do takich lub innych zwrotów lub proponował konkretne zmiany, ale poprawki wprowadzał jedynie za wyraźną zgodą autora.

Najlepszym przykładem takiej postawy jest zmiana imienia Karusi na Zosię, w II części "Dziadów", którą Mickiewicz sam mu zaproponował. Mimo iż zmiana taka interesowała osobiście Czeczota, nie ważył się jej wprowadzić samowolnie.

"Żądaną odmianę Karusi na Zosię posyłam - pisał do przyjaciela. Czy chcesz koniecznie odmiany? Napisz, bo inaczej do tekstu się nie dotknę."⁶⁸

Tak postępował we wszystkich wypadkach dotyczących zmiany tekstu. Jedynym przykładem jawnego sprzeciwu wobec żądań Mickiewicza była odmowa wprowadzenia do druku zwrotu: "Ha! potworo niewiasty!" Motywy tej odmowy omówiłem w tekście.

Generalne wyjaśnienie Szpotańskiego, jakoby Mickiewicz ulegał presji Czeczota, bo "opuścił go nastrój", w którym pisał "Dziady", nie wytrzymuje również rzeczowej krytyki. "Dziady" wileńsko-kowieńskie nie były utworem definitywnie skończonym w momencie przekazania do druku, lecz przeciwnie, znajdowały się w dalszym ciągu w procesie fermentu twórczego i ostatecznego formowania się. Właśnie w okresie korekt Mickiewicz zmienił zasadniczo koncepcję II części "Dziadów" przysyłając Czeczotowi tzw. "dodatek", wtedy też zrezygnował z opracowania części I, a na jej miejsce napisał "Upiora", wówczas także powstały ostatnie strofy części II łączące ją z częścią IV. Sprawę tę omówił w sposób dowodny Stanisław Pigoń w cytowanej w tym artykule pracy. Znajduje też ona swoje syntetyczne odbicie w "Kronice życia i twórczości Mickiewicza"⁶⁹. Wracać do nich nie ma potrzeby.

Ten otwarty proces nieustannego kształtowania i stawania się "Dziadów" cz. II i IV był źródłem największej ilości zmian wprowadzonych do tekstu przez samego autora. Na drugim miejscu trzeba by postawić poprawki spowodowane przez cenzurę, a dopiero na końcu propozycje i zmiany korektora.

W sumie wszystkie te zmiany tekstowe utrudniały, i to w sposób zasadniczy, obowiązki redakcyjne Czeozota. Że im podołał i doprowadził do szczęśliwego zakończenia, w tym jego niewątpliwa zasługa wobec autora i wobec literatury polskiej.

Na Wielkanoc 22 kwietnia 1823 roku Mickiewicz przyjechał do Wilna. Czeozot powitał go świeżo wydanym utworem:

"Poezje Adama Mickiewicza. Tom drugi."

P r z y p i s y

¹ Przy niechęci Minerwy, tj. bez natchnienia; chodzi o "Grażynę".

² Józef Jeżowski i Józef Kowalewski.

³ Późniejszą część II.

⁴ Mikołaj Malinowski, filareta, przygotowywał korekty wydawnicze u księgarza wileńskiego, Fryderyka Moritza.

⁵ Ad. Mickiewicz do J. Czeozota z 4/16 grudnia 1822 r. "Dzieła", Wyd. Nar. t. XIV, "Listy", nr 82, s. 195-196.

⁶ J. Czeozot do Ad. Mickiewicza z 10/22 grudnia 1822 r. "Korresp. Filom." IV, s. 372-373.

⁷ Stanisław Szpotański: "Adam Mickiewicz i jego epoka". Tom I, "Racjonalizm i romantyzm". Warszawa-Kraków 1921, s. 214-231. Innych, fragmentarycznych wzmianek na ten temat uwzględniać nie będę z powodu ograniczonych ram powyższego szkicu.

⁸ Por. Juliusz Kleiner: "Mickiewicz", t. I, Lublin 1948, s. 362-363, przyp. 2; Stanisław Pigoń: "Formowanie "Dziadów" części drugiej", Warszawa 1967, s. 43-44.

⁹ Ad. Mickiewicz do J. Czeozota z 18/30 grudnia 1822 r., op. cit. nr 83, s. 187.

¹⁰ J. Czeozot do Ad. Mickiewicza z 11/23 stycznia 1823 r. Korresp. Filom. V, s. 1.

¹¹ J. Czeozot do Mickiewicza z 18/30 stycznia 1823 r., op. cit., s. 7-8.

12 Zofia Malewska, młodsza siostra Franciszka Malewskiego, w której kochał się Czeozot i nazywał ją swoją muzą poetycką.

13 T.zn. przywróci tekst właściwy.

14 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 25 stycznia (6 lutego) 1823 r., op.cit., nr 84, s. 198.

15 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 27 stycznia (8 lutego) 1823 r., op.cit., s. 21-22.

16 Por. "Poezje" Adama Mickiewicza, Wilno 1823, s.13-14 i 72-76.

17 St.Pigoń, op.cit., s. 43.

18 Tamże, s. 127.

19 St.Pigoń, op.cit., s. 75 (Aneks I).

20 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 27 stycznia (8 lutego) 1823 r., op.cit., s. 21-24.

21 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 8/20 lutego 1823 r., op. cit. nr 89, s. 204.

22 Chodziło o motto niemieckie z Jean Paula na stronę tytułową IV części "Dziadów".

23 Ad.Mickiewicz do T.Zana z 30 stycznia (11 lutego) 1823 roku, op.cit. nr 85, s. 200.

24 Mickiewicz nie ukończył I części Dziadów, pozostała ona we fragmentach w rękopisie.

25 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 1/13 lutego 1823 r., op. cit. nr 87, s. 302.

26 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 5/17 lutego 1823 r., op. cit. nr 88, s. 203.

27 Por. St.Pigoń, op.cit., s. 38.

28 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 23 marca(4 kwietnia)1823 roku, op.cit. nr 98, s. 218-219.

29 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 25 marca (6 kwietnia)1823 roku, op.cit., s. 151-153.

30 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 2-3 (14-15)kwietnia 1823 roku, op.cit., nr 100, s. 222.

31 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 4/16 kwietnia 1823r.,op. cit., s. 172-173.

32 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 9/21 kwietnia 1823 r.,op. cit., nr 101, s. 224.

33 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 roku, op.cit., nr 98, s. 218.

34 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 25 marca(6 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 153.

35 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 1/13 lutego 1823 r., op. cit., nr 87, s. 202.

36 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 8/20 lutego 1823 r., op. cit., nr 89, s. 204.

37 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 18 lutego(2 marca)1823 r., op.cit., s.71.

38 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 19 lutego(3 marca)1823 r., op.cit., nr 91, s. 206.

39 Wers w autografie przekreślony.

40 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 5/17 marca 1823 r.,op.cit., nr 94, s. 211-212.

41 Por. S.Pigoń, op.cit., s. 99, 141.

42 Por. Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 r., op.cit., nr 98, s. 218.

43 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 15/17 lutego 1823 r., op. cit., s. 49-50.

44 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 19 lutego (3 marca) 1823 roku, op.cit., nr 91, s. 206.

45 Ad.Mickiewicz: "Dziady" oz. IV."Dzieła".Wyd.Nar. t.III. Dodatek krytyczny, s. 451-452.

46 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 15/27 lutego 1823 r., op. cit., s. 49.

47 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 18 lutego (2 marca)1823 r., op.cit., s. 70.

48 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 19 lutego(3 marca)1823 r., op.cit., nr 91, s. 206.

49 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 18/30 marca 1823 r., op. cit., s. 134.

50 Chodzi tu o sonet "Przypomnienie" drukowany w I tomiku "Poezji", s. 139.

51 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 17/29 marca 1823 r.,op.cit., nr 96, s. 215.

52 J.Czeozot do Ad.Mickiewicza z 22 marca(3 kwietnia) 1823 roku, s. 143.

- 53 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 roku, op.cit., nr 97, s. 217.
- 54 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 25 marca(5 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 154.
- 55 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 17/29 marca 1823 r., op. cit., nr 96, s. 215.
- 56 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 22 marca(3 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 143.
- 57 Por. Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 r., op.cit., nr 97, s. 217.
- 58 St.Szpotkański, op.cit., s. 230.
- 59 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18/30 marca 1823 r., s. 136.
- 60 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 roku, op.cit., nr 97, s. 218.
- 61 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 25 marca(6 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 154.
- 62 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 2-3/14-15 kwietnia 1823 roku, op.cit., nr 100, s. 222; zacytowany zwrot łaciński (lepiej stracić wyrażenie, niż przyjaciela) jest trawestacją z Kwintyliana.
- 63 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18 lutego(2 marca)1823 r., s. 71.
- 64 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 26 lutego (10 marca) 1823 roku, op.cit., nr 92, s. 207.
- 65 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 22 marca(3 kwietnia) 1823 r., s.140.
- 66 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 9/21 kwietnia 1823 r.,op. cit., nr 101, s. 224.
- 67 St.Szpotkański, op.cit., s. 229, 231.
- 68 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 8/20 lutego 1823 r.,s.41.
- 69 M.Dernałowicz, K.Kostenicz, Z.Makowiecka: "Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798-1824". Warszawa, PIW, 1957, s. 375 i n.